

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Unieważnienie wyborów uzupełniających do Rady gminnej. — Rezygnacje Radnych. — Rozkład „Wyzwolenia“. — Z. L. N. w Głogowie. — Ankieta wodociągowa. — Z kraju i ze świata. — O Polsce i Polakach. — Z miasta. — „Turoń“. — Kronika rzeszowska. — Z Jarosławia. — Ze sali sądowej. — Migawki.

Wybory uzupełniające do Rady gminnej unieważnione.

Województwo we Lwowie uwzględniło wniesiony protest i zarządziło unieważnienie wyborów do Rady miejskiej w Rzeszowie, które odbyły się w listopadzie 1924.

Tak więc sromotnie chybił celu ten misternie skonstruowany plan przedłużenia żywota sympatycznej i oddanej Rady gminnej, a tem samem Zarządu miasta. Myśliwy celował, nie patrząc na odległość, w nadziei i z nadzieją, że samym hukiem odniesie sukces. Lecz c. k. austriacki system polityki i przekonanie, że i u góry znajdzie się c. k. austriackie protekcje i protekcjki, zawiódł sromotnie. Ludzie pogrążeni w hypnozie dawnego regimu, nie mogą się jeszcze przebudzić i przejrzeć, że to już Polska z polskimi urzędnikami i polskimi władzami naczelnymi, które w dobrze zrozumiałym interesie narodowym i społecznym chcą uzdrowiać stosunki dla dobra społeczeństwa, a nie łortyować jednostki beżyteczne.

Województwo zrozumiało, że wprowadzenie kilku jednostek, nawet zdrowych fizycznie i umysłowo, takiego aparatu samorządowego jak nasz, uzdrowić nie potrafi i wybory uzupełniające unieważniło.

Megalomanja i zbytńia pewność siebie niektórych działaczy może być początkiem smutnego końca. Ludzie, choćby na naczelnych w mieście stanowiskach, muszą przyjąć do przekonania, że nie nos dla tabakiera, ale tabakiera dla nosa.

Ci, którzy wnieśli protest przeciw wyborom, oczekiwali z całą ufnością do naszych władz naczelnych pomysłu łatwego załatwienia sprawy i nie zawiedli się.

Wybory uzupełniające unieważnione.

Ale co dalej? Przecież ta przestarzała Rada, której część na każde posiedzenie zwozić dopiero potrzeba, która sprawami gminy zupełnie się nie interesuje, rządzić nie może, a tem mniej przez nią i pod jej płaszczem nie może rządzić obecny Zarząd, bo toby były rządy autokratyczne, których samorząd nie znosi.

Jakie więc jest wyjście z tego bezrządu? Jedyne wyjściem, na co już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, jest przeprowadzenie nowych wyborów gminnych, choćby na

podstawie dawnej ordynacji, bo nowej, polskiej jeszcze nie mamy.

Kto jednak ma te wybory przeprowadzić? Uważamy, że pod żadnym warunkiem obecny Zarząd przeprowadzać ich nie powinien. Byliśmy świadkami przy uzupełniających wyborach taktyki p. burmistrza i walki, choć na małą skalę wśród wyborców katolickich. Jeśli obecny Zarząd wybory będzie przeprowadzał, ta walka może się rozpaść do rozmiarów, jakich dzisiaj przewidzieć się nie da. Porozumienie będzie wykluczone. Zarząd, mając wszystkie nici i cały aparat wyborczy w swoim ręku, wzrosły w austriackim systemie wyborów, który umiał 25 procentami wyborców wbrew większości, wybory po swej myśli przeprowadzić, nie zawaha się sięgnąć do tego arsenału sztuk, sztuczek, kaptowania, rewizji sklepów, przyrzeczeń koncesji itp. by tylko utracić zmienawidzonych, którzy śmieli krytykować gospodarkę gminną, choćby to byli ludzie najteżsi i bardzo pożyteczni.

Może się tedy rozpaść walka na pożytek wszelkich destrukcyjnych żywiołów, które mogą wejść do Rady — a na niepowetowaną szkodę konsolidacji i jedności katolickiej, która nam tak potrzebna. A ważniejszą chyba jest konsolidacja katolicka, niż wejście do Rady, lub upadek tej lub owej jednostki.

Powinno więc nastąpić rozwiązanie Rady i zamianowanie komisarzy kogoś z poza obecnego Zarządu celem przeprowadzenia wyborów. Komisarz uczciwy i bezstronny da gwarancję uczciwego przeprowadzenia wyborów, a Zarząd obecny i ludzie koło niego się grupujący, odsunięci od bezpośredniego aparatu wyborczego, niech staną do wyborów z atutami swej pracy dla gminy i jako równi kontrahenci, mogą dążyć do znalezienia wspólnej platformy i stworzenia jednolitego frontu.

Mamy ufność, że Władze powołane zrozumieją nasze intencje i w interesie spokoju społeczeństwa katolickiego, oraz uniknięcia walki, która dla żadnej strony zwycięstwem nie będzie, Radę gminną rozwiążą i ustanowią odpowiedniego komisarza.

Rezygnacje Radnych w Rzeszowie.

Jak się dowiadujemy, ze stanowiska Radnych miasta Rzeszowa zrezygnowali w kilku ostatnich dniach:

- 1) **X. Dziekan Tokarski Michał**
- 2) **X. Dr. Chmielnikowski Jan**
- 3) **Dr. Dzierżyński Jan**
- 4) **Inż. Siciński Roman**
- 5) **Beck August**
- 6) **Piątkowski Karol**

Poprzednio zrezygnowali:

- 1) **Dr. Nieć Teofil**
- 2) **Prof. Wilk Wawrzyniec**
- 3) **Dyr. Andres Adam.**

Rozkład „Wyzwolenia“.

Sprawa, którą mocno zainteresowały się koła polityczne, to kongres „Wyzwolenia“ i jego konsekwencje. Okazuje się obecnie, że na zjeździe ujawniły się silne tarcia, a rozdziewięki jakie były poprzednio, zamiast się wyrównać, jeszcze bardziej się powiększyły.

Posel Dąbski poróżnił się bardzo ostro z p. Rudzińskim. Wybory do Zarządu głównego wywołały walkę pomiędzy t. zw. „Jednością ludową“, to jest secesją z „Piasta“ a dawnym Wyzwoleniem. Zwyciężyli ci ostatni. Opublikowano szereg rezolucyj, ale nie opublikowano wszystkich, które były uchwalone, mianowicie o rozdzieleniu Kościoła od Państwa i zabieraniu ziemi bez wykupu. Następnie zrezygnowali ze stanowiska wiceprezesów: pp. Kościółkowski, Dąbski i Waleron, oraz członkowie zarządu: Wrona, Ledwach, Dubrownik i Ćwikowski. Grupa „Wyzwoleńców“ bliska p. Thugutta, t. j. radykalna inteligencja, chce utworzyć swój klub. W skład tej grupy wchodzi między innymi Bartel, Śmiarowski, Kościółkowski, Chomiński, Chwiakowski, Borański, Brzeziński i Kapeliński. Oto jakie tarcia i fermenty ujawniły się w stronnictwie, które zawsze miało pretensje (niczem zresztą nieuzasadnione) do nazwy „reprezentantów ludu“. Posel Rudziński, prezes klubu „Wyzwolenie i Jedność Ludowa“ (klubu już właściwie nie istniejącego) oświadczył:

„Kongres był prowadzony pod znakiem walki o ideowy charakter ruchu ludowego. Z jednej strony wysunięto hasło klasowości, z drugiej zaś domagano się utrzymania linii radykalnej ruchu ludowego, jako podstawy dla całego obozu demokratycznego w Polsce. W walce, która się rozwinęła, zwyciężył drugi kierunek“.

My jednak jesteśmy nieco odmiennego zdania. Życzymy szczerze „Wyzwoleniu“ najszybszego, zupełnego rozłam. Rozkład jego jest koniecznością historyczną i nie odwlecze go żadna gra na zwłokę jego kierowników. Dla zdrowia publicznego lepiej będzie, im stanie się to wcześniej. Życzymy mu szczerze, żeby z tego fermentu wyłoniły się wreszcie jakieś skupienia, ogniskujące myśl lewicową polską: wówczas byłoby wiadomo, z kim się walczy, o co, do czego walka może doprowadzić; będzie taka walka czynników odpowiedzialnych dużym postępem w życiu politycznym, a przedewszystkiem wyjdzie na korzyść państwu.

Bo z rozsądnymi łatwiej dojść do porozumienia. Emulacja zaś czynników, świadomych celu i posiadających poczucie odpowiedzialności, zawsze musi wyjść na dobro sprawy powszechnej.

O Polsce i Polakach.

Władze Rzeczypospolitej Polskiej.

Władze nasze dzielimy na: ustawodawcze, wykonawcze i sądowe.

Pierwsze należą w Polsce do Sejmu i Senatu. Mamy więc parlament dwuizbowy, jak wszystkie zresztą większe państwa. Przeciw istnieniu drugiej izby (wyższej) podnieszone były zarzuty, które przeważnie zwracały się nie przeciw samej zasadzie dwuizbowości, lecz przeciwko składowi wyższej izby — w niektórych bowiem państwach członkowie wyższej izby są dziedziczni, lub mianowani przez monarchę.

Za dwuizbowością przemawiają poważne względy, stwierdzone doświadczeniem. Jedna izba, pozostawiona bez kontroli, mogłaby wkroczyć na drogę wyzyskiwania swej władzy dla celów, nie podyktowanych dobrem narodu. Izba druga ma możność, skoro dany projekt ustawy jest dwukrotnie rozpatrywany, dostrzec i poprawić wady uchwały izby pierwszej — zwłaszcza, że zwykle skład jej dobierany jest z ludzi kompetentnych. W Polsce jednak senat jest w swych prawach ograniczony w stosunku do Sejmu — w przeciwstawieniu np. do Senatu francuskiego.

Konstytucja nasza postanawia, że posłowie i senatorowie wybierani są w głosowaniu: 1) powszechnem (wszyscy obywatele bez różnicy płci po ukończonym 21 roku życia), 2) tajnem (takie oddanie kartki, iż nie można stwierdzić, na kogo wyb. głosował), 3) bezpośrednio (głosowanie wprost na kandydatów poselskich), 4) równem (każdy ma tylko jeden głos) i wreszcie stosunkowem (każde stronnictwo otrzymuje taką liczbę posłów, jaka odpowiada liczbie głosów, oddanych na przedstawioną przez nie listę).

W numerze następnym omówimy kompetencje Sejmu i Senatu i przejdziemy do zdefiniowania władzy wykonawczej.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Osobliwe wykopalisko.

„Wileńskie Słowo“ donosi o osobliwym, wprost niewiarygodnym zdarzeniu. Rosjanie, uchodząc przed Niemcami w roku 1915 z Wilna, wysadzili w powietrze magazyny z prowiantami. W czesie wybuchu znajdował się jakiś żołnierz w piwnicy, który został odcięty od świata. Obecnie wojskowość przystąpiła do usuwania gruzów, przyczem otworzono drzwi piwniczne. Wewnątrz natrafiono na zagrzebanego, który, siedząc tu przez 8 lat, żywił się prowiantami, przechowywanymi w piwnicy i zachował się przy życiu. Gdy go wyprowadzono na zewnątrz, dzienne światło oślepiło go, a zmiana powietrza przziała na niego piorunująco, gdyż stracił przytomność i zmarł na trzeci dzień. Nazwiska nieznane nie zdołano ustalić.

Przedłużenie życia ludzkiego.

Uczony angielski, sir Ronald Ross, w wykładzie niedawno temu wygłoszonym z okazji otwarcia londyńskiego instytutu, noszącego jego imię, zaznaczył między innymi, że lat temu 80 przeciętny wiek mieszkańca Londynu wynosił 34 i pół lat — dziś zaś równa się 53 i trzy czwarte lat. Taki rezultat zawdzięcza ludzkość, jego zdaniem, tylko postępowi wiedzy medycznej.

Jeden z uczonych francuskich, opierając się na oświadczeniu Rossa oraz na własnych badaniach, przyszedł do wniosku, że pod koniec przyszłego wieku długość życia ludzkiego będzie się równała, w przecięciu, 150 latom!

Nie sięgając tak daleko, trzeba jednakże stwierdzić, że wiedza medyczna byłaby w stanie dokonywać na tem polu rzeczy nadzwyczajnych, już teraz, gdyby zawsze i wszędzie miała sposobność rozwinięcia swej działalności, której stosunki gospodarcze stawiają nieraz, np. u nas w Polsce, nieprzebrane zapory.

Niewidzialne światło.

Londyńskie dzienniki donoszą o sensacyjnym odkryciu pewnego indyjskiego uczonego nazwiskiem sir Jagadis Chandra Bose, któremu udało się wytworzyć promienie świetlne o niezwykłych własnościach. Bose wprowadził w zdu-

mienie swoich gości eksperymentem, w czasie którego przy pomocy niewidzialnego światła gruby tom księgi uczynił przezroczystym na podobieństwo szklanej szybki.

Oczywiście, że nowy ten sensacyjny wynalazek znajduje się dopiero w kolebce i wymaga udoskonalenia.

Iluminacja wodospadu Niagary.

Rząd kanadyjski postanowił iluminować w roku bieżącym dnia 24 maja, będącym rocznicą urodzin królowej angielskiej Wiktorji, a obchodzonym w Kanadzie, jako święto narodowe, kanadyjską część wodospadu Niagary.

Jak wiadomo, część ta słynnego wodospadu jest daleko większa, niż część amerykańska i tworzy wspaniałą wodospad w kształcie podkowy, noszący stąd nazwę „Horseshoe Fall” (Wodospad podkowy), położony zaś obok wodospadu park nosi nazwę królowej Wiktorji.

Dla iluminacji olbrzymiego wodospadu użytych będzie 24 reflektorów elektrycznych o sile miljarde i trzystudziestu milionów świec. Reflektory będą umieszczone tak, aby oświetliły całą masę spadającą w głąb wody, dla większego przytem efektu użyte będą ekrany barwne, tak, że spadająca woda przybierać będzie barwy rozmaite.

Prądu do lamp dostarczać będą turbiny, urządzone na rzece Niagarze. Instalacja zaś kosztować będzie 60.000 dolarów.

Puszczone w ruch dnia 24 maja reflektory, oświetlać mają następnie wodospad przez cztery godziny co wieczór w ciągu całego lata, co ściagnie zapewne mnóstwo turystów nad brzeg wodospadu.

Znikająca wyspa.

Należąca do Niemiec wyspa Helgoland, na morzu Północnym, znika stopniowo, rozbijana przez fale morskie.

Przed wojną rząd niemiecki poświęcił olbrzymie sumy na umocnienie jej wybrzeży przez budowę rozległych betonowych osłon, posiadał tam bowiem stację dla swej floty wojennej. Gdy jednak, na mocy traktatu wersalskiego, zburzono fortyfikacje wyspy i jej urządzenia portowe, morze prowadzi już bez przeszkody swą pracę niszczycielską.

W tych dniach na wschodniej stronie wyspy fale podmyły i pochłonęły około 3.000 metrów sześciennych

ziemi stromego tu wybrzeża. Zbudowana w pobliżu niedawno willa pewnego berlińskiego bankiera, znalazła się nad brzegiem przepaści i musi być rozebrana. Plaża kąpielowa wyspy znika też stopniowo pod wodą, a na płaskowzgórzu, zajmującym środek wyspy, ukazały się rysy, wobec czego musiano niektóre drogi pozamykać.

ANKIETA WODOCIĄGOWA.

Dnia 19 bm. sprosił burmistrz liczne grono osób (około 100) z różnych sfer do sali posiedzeń, celem zakomunikowania, że gmina myśli na serjo (?) o zaprowadzeniu kanalizacji i wodociągów. Referat szczegółowy i bardzo wyczerpująco opracowany przedstawił dyr. Szaynowski. Zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem do wiadomości, że może wreszcie doczekają się tego, co jest fundamentem życia, zdrowia i higieny tj. dobrej wody i kanałów.

Toby było z zupełnym porządku. Ale, jak wogóle w zarządzie miasta trudno szukać porządku i zdrowego celu, a tem mniej zrozumienia gospodarki miejskiej, tak i w tej ankiecie było dużo ale.

Przedewszystkiem wybiła się na czoło płaska i niska zemsta na tych, którzy ośmielają się krytykować gospodarkę gminną, a w szczególności Zarząd z jego głową. Ankieta była za zaproszeniami. Zaproszeń nie otrzymały kooperatywy, mimo, że przedstawiają taką potęgę finansową, mimo, że ich ta sprawa obchodzi więcej, aniżeli pojedynczego człowieka z tytułu świadczeń, jakie będą musiały ponosić na te inwestycje, mimo, że tam są ludzie, którzy w przedsiębiorstwach rozmaitego rodzaju, a takim są i wodociągi, rozumieją się na kalkulacji, rentowności i obliczeniach. W dyskusji nad referatem dyr. Szaynowskiego głos tych ludzi więcejby znaczył dla wyjaśnień lub wniosków, aniżeli głosy wielu laików.

Zaproszeń nie otrzymali ludzie siedzący dawniej w Radzie gminnej, ze sprawą wodociągów zaznajomieni, które przecie zainicjował śp. Dr. Jabłoński i już wtenczas były dokładne obliczenia wydane nawet w drukowanej broszurze, którzy więc, znając sprawę tę od lat, prędzejby się wyznali w całym elaboracie, jednak inicjatorowi ankiety chodziło o pokazanie, że bez nich się obejdzie.

Z MIASTA.

TAJEMNICE PANA BURMISTRZA, A WYSPA ŚW. HELENY. — DLACZEGO WILHELM TELL OBRÓCIŁ SIĘ W GROBIE. — O AUGUSTACH, TRYKOTACH I RYKACH. — „JE SUIS GENTILHOMME”. — SWÓJ DO SWEGO. — PAN FEUERSTEIN PIJE TYLKO MLEKO. — QUOUSQUE TANDEM...

„Ciekawość — to matka wynalazków” — powiada piękne, staropolskie przysłowie — strawestowane przez jakiegoś genialnego człowieka (był to zapewne dziennikarz z zawodu!). Pomny na to pobiegłem z ołówkiem i kawałkiem papieru pewnego pięknego, niedawno ubiegłego dnia do ratusza, sądząc, że się dowiem czegoś, zasłyszawszy o wielkich planach pana burmistrza. A on:

„Ręką pokazał na serce,
Lecz nic nie mówi pasterce....”

A tymczasem pasterka (to niby ja) okropnie ciekawa. Ni mniej, ni więcej, tylko odpowiedziano mi przez woznego (och! Ta nazwa! Kogo on właściwie wozi?) że „tam nic nie będzie ciekawego”. Daruje pan, panie prezydencie, ale sądziłem, że wszystko, co pan robi, jest ciekawe i wielkie, bo wielkimi są rzeczy, stwarzane przez wielkich.... Jedno tylko zastanowiło mnie: Wszyscy geniusze, czując zbliżającą się koniec, zamykali drzwi przed prasą. Czyżby to było „czterdzieści dni”? Czyżby wyspa św. Heleny miała być znowu zaludnioną? Przyszłość okaże.

A teraz z innej beczki. W poprzednim feljtonie pisałem o naszych muzeach. Ale Rzeszów nie tylko w tej

dzieźnie „drapie się po drabinie rozwoju intelektualnego”. A wykłady uniwersytetu jagiellońskiego?! A prelekcje na temat: „Talmud, a dobrobyt Polski”! Nie wierzycie? Fakt. Przy ulicy Kościuszki (nazwa jej przejdzie z pewnością do literatury!) odbywają się całe długie wykłady o tem, jak to żydzi Rosję zmienili w raj na ziemi; jak niedołężne są nasze władze, niedopuszczając naszych Icków do rządu i jak szalona zmiana na korzyść zaszła w gospodarce Szwajcarii, odkąd żydzi tam „rządy w swe ujęli ręce!!” (Wilhelm Tell obrócił się w grobie 7 razy i zaklął paskudnie!).

Oświadczam: czy w Rosji jest raj — nie wiem; jeżeli jednak jest, to wolę po śmierci pójść do czyśćca; nad niedołężstwem władz ubolewam (jakby to pięknie było, gdyby pan Ozjasz Rozenzweig został np. prezydentem Polski!!); z p. Tellem współczuję. Nie mogę zrozumieć tylko jednego: czemu jakie Towarzystwo oświatowe nie zaopiekuje się tymi prelegentami i czemu wykłady nie odbywają się w „Sokole” — wstęp 50 gr z przezroczami? Trzebaby o tem pomyśleć.

Narazie jednak delektujemy się tem, co mamy. „Wielki cyrk” zjechał i rozbił budę (darujcie wyrażenie) na Nowem Mieście. Gawiedź ma okropną „frajdę” bo augusty biją się po... (sit venia verbo) twarzach, konie robią różne „kawały” na piasek ku ogromnemu zmartwieniu zgraji zamiataczy w liberjach, a „artystka”, trzymając w zębach sznurek i bujając u szczytu sceny... rozbiera się... (Panowie! Spokojnie! zostaje w trykotach!).

Wogóle można się świetnie ubawić. Klaskanie zawsze jest dozwolone i pożądane, a śmiech i ryki też. Nie tak,

Zaproszeń nie otrzymali inni wybitni w naszym mieście ludzie, pracujący na polu społecznym, a choćby politycznym, aby pokazać, że bez nich obejść się można.

Jeśli chodzi o zastępstwo ogółu ludności w kole tych zaproszonych, to twierdzimy, że ogół raczej stoi za pominiętymi rozmyślnie w tej ankiecie. Nadejdzie wkrótce czas, że przekonamy niedowiarków o tem.

Po referacie zainteresowanie było słabe — dwóch zaledwie zabrało głos.

Nie rozpisujemy się, ani nie krytykujemy referatu, bo nie znamy go dokładnie, a ponieważ nadto żaden, choćby względny fachowiec nie zabierał głosu — stwierdzamy, że oferowana na ten cel pożyczka amerykańska nie zdaje się nam korzystną, bo 1) gmina za 100 dolarów otrzyma w gotówce tylko 71 dolarów, a musi całe 100 oddać i od całych 100 procenta płacić, 2) pożyczka jest na 21 lat i przed tym terminem spłacić jej nie można.

Na nas czyni wrażenie cała ankieta, abstrahując od gwałtownej potrzeby wodociągów, że wykorzystuje się je jako czynnik agitacyjny przy nadchodzących wyborach.

Ciekawe, że właśnie kiedy wszyscy inwestowali, bo kredyt był tani i pieniądź lichesy, nikt z obecnego Zarządu, a przedewszystkiem sam burmistrz nie chciał słyszeć o wodociągach. Teraz zaś, kiedy kredyt jest absolutnie jeszcze za drogi i należałoby może trochę poczekać, kiedy się tyle już czekało, spieszy się panu burmistrzowi tak, że aż dziwi!

Podkreślić nadto musimy, że puszczenie sprawy wodociągowej na realniejsze tory, jak kroki o pożyczkę i przyrzeczenie jej, nie jest zupełnie zasługą obecnego Zarządu lecz P. Starosty, który wziął sobie za zadanie budzić Zarząd ze snu letargicznego, lecz to się na wiele nie przyda, bo tam, gdzie niema zupełnie energii, nawet takie zastrzyknięcia do pracy twórczej nie pobudzą. Obudzi się i znów zapadnie w sen letargiczny.

Uczestnik ankietowy.

Związek Lud.-Narodowy w Głogowie.

W niedzielę ubiegłą dn. 22 bm. odbyło się w sali „Sokoła“ w Głogowie zebranie dyskusyjne. Referat wygłosił p. Dr. Józef Liwo, prezes pow. Zarządu Z. L. N. w Rzeszowie. Omówił on wszystkie zagadnienia naszej polityki współczesnej, tak zagranicznej (Pakt gwarancyjny,

jak na „Turonii“, gdzie pewne niekulturalne indywiduum psykało, słysząc hałas na galerji podczas jakichś niezrozumiałych „jangielskich“ słów: „Je suis gentilhomme“.

„Naprawdę śpiewać tęym osłom w stajni —

Grać im na lutni. Tańczyć nie zwyczajni“.

— A więc dalej — jazda — swój do swego!

Z innych sensacyj mamy muzykę u Cukrzyńskiego, muzykę salonową, składającą się aż z 2 muzykantów (Panie Feuerstein, niech się pan na mnie nie gniewa). Polonez As-dur Chopina, mózdzek na kwaśno, Manon, „Bols“ i „Zapomnij o mnie“ — oto klasyczny repertuar tego — mimo wszystko — bardzo sympatycznego lokalu. Szkoda tylko, że pan Feuerstein pije wyłącznie mleko — czego ja znowu nie lubię. Nie możemy się porozumieć.

Nie mogą się ze sobą porozumieć również „grajki“ z kina Muzeum. Skrzypek przejął się widocznie zanadto bajką Kiplinga „O kocie, który chadzał swojemi drogami“. Wiolenczelista znowu żyje pewno z pianistą (czy pianistką) w okropnej niezgodzie i na złość popelnia różne fałsze, tak, że po wyjściu, uszy bolą zarówno, jak oczy, doprowadzane do rozpaczki idjotycznymi przygodami pana Elmo. Boli także jeszcze jedna część ciała, tak są wygodne „folele“ — 2 złote sztuka.

Pan K. Irzykowski walczy w Warszawie o to, aby i „Film“ uznano za sztukę, za „10 muzę“. I słusznie. „Königsmark“ i „Dzwonnik“, wyświetlane w Olympji, to rozumiem, ale tamto ?!

„Quousque tandem abutere, Lincolne, patientia nostra ?“
Ger.

Konkordat) jak i krajowej, a wreszcie przedstawił konieczność zajęcia jednolitego frontu narodowego przez społeczeństwo polskie wobec różnych kwestyj aktualnych.

Następnie zebrani (w liczbie około 100) jednogłośnie uchwalili wpisać się do Związku Ludowo-Narodowego. Przystąpiono do wyborów zarządu. Prezesem obrano burmistrza Głogowa p. Andrzeja Brzozę, skarbnikiem p. Piotra Ciupaka, a sekretarzem p. Andrzeja Rohaczka. Prócz tego do Zarządu Koła miejscowego weszli: pp. Turkowska Stanisława, Pikor Jan, Dziadecki Józef, Łabucki Józef, Osiniak Henryk, Grodecki Jan i Korzekwa Wincenty.

Ze sali padło kilka zapytań, na które p. Dr. Liwo wyczerpująco odpowiedział. Wreszcie jeden z obywateli m. Głogowa imieniem całego miasta złożył na ręce p. Dr. L. podziękowanie dla niego samego, a także dla pp. posłów: W. Ostrowskiego, Rymara i Tabaczyńskiego za intensywne poparcie w Warszawie dwu najważniejszych obecnie dla Głogowa kwestyj: budowy szkoły i kolei Rzeszów-Kolbuszowa. Pan Dr. Liwo obiecał i nadal tych spraw pilnować i zakomunikował zebranym, że odpowiednie sumy na to zostały już do budżetu wstawione. Natem zebranie zamknięto, poczem Głogowianie z p. Burmistrzem na czele b. serdecznie żegnali p. prelegenta.

Konstatujemy tu z radością, że ruch narodowy w naszym powiecie, który w ostatnich czasach tak wybitnie się wzmógł, pozyskał jeszcze jedną placówkę pracy dla dobra Najjaśniejszej, a w tańcuchu polskiej myśli twórczej wykuto jeszcze jedno stalowe ogniwo.

Vivant sequentes!

Z JAROSŁAWIA.

Jakżeż to dawniej inaczej bywało!... W tęsknocie za wymarzoną Ojczyzną każdy rwał się do pracy społecznej i narodowej, tętno tej pracy na zewnątrz biło w oczy, w każdej placówce gwaro było od młodzieży akademickiej, która nie skąpiła ni czasu ni trudu w pracy oświatowej, a rojło się wprost od urzędników, którzy pracą obywatelską nadawali ton życiu narodowemu we wszystkich zakątkach Wschodniej Małopolski.

Dziś zostały tylko wspomnienia... Inteligencja, rozbita przez wojnę, dotychczas nie dźwignęła się z prostracji duchowej i prócz garstki nauczycielstwa ze szkół średnich i powszechnych, urzędnika na terenie pracy społecznej rzadko się spotka. W ślad za tem daje się odczuwać na prowincji ten zupełny zanik wyrobionej i skonsolidowanej opinii narodowej, zdolnej w pewnych momentach głośno i skutecznie wypowiedzieć się tam, gdzie głos jednostki zostaje bez echa.

Gdzie tkwi przyczyna tego? Powszechnie twierdzi się, że zubożenie tej klasy jest tego powodem.

Bezsprzecznie! Nie bez wpływu tu jednak pozostaje i ogromny brak solidarności i odwagi cywilnej.

Zdarzają się bowiem coraz częstsze wypadki, że oddających się pracy społecznej i narodowej urzędników, pewne jednostki i koła z mniejszości narodowych lub ich sympatyków w swojej prasie prowincjonalnej w sposób nikiemny zohydżają i zasypują stekiem oszczerstw i z palca wyspanych insynuacji. Kampanja, ta konsekwentnie prowadzona, echem odbija się o władze przełożone, a te, dbałe o swój autorytet, wdrażają jedno dochodzenie po drugim, a które, oczywista rzecz, pozostają bez pozytywnego wyniku i spoczywają w aktach — lecz cała satysfakcja pozostaje po stronie kalumnjatora, z ukrycia ciesząc się, że, chociaż pośrednio, ugodził swą ofiarę. Odnosny zaś urzędnik, nękanym niesłusznie dochodzeniami i ciągłymi usprawiedliwieniami zrażony, ulega mimowoli temu szantażowi i wycofuje się z pracy społecznej. I tak wybija się z szachownicy po jednym pionku.

Czas najwyższy, ażeby społeczeństwo krzyknęło — wara! ażeby ujęły się odpowiednie czynniki i w imię prawdy

ę uczciwości zabrały głos o obronie terroryzowanych, inaczej bowiem te i tak wąte szeregi urzędników-obywateli zamiast rosnać coraz silniej, zaczną się przerzedzać.

ZE SCENY.

„Turón“, dramat St. Żeromskiego, odegrany przez artystów krakowskiego teatru. im. J. Słowackiego we środę dn. 18 bm. w sali „Sokoła“ w Rzeszowie.

Straszna tragedia chłopca polskiego, który okłamany i ciemny zdusił w zarodku powstanie w r. 46, została prześlizgnięta przez Żeromskiego w jego dramacie ujęta. Mimo pewne niedociągnięcia jak: spadek napięcia w 2 akcie, zresztą charakterystyczny u Żeromskiego (np. „Ponad śnieg“), lub trochę dziwna i trąca „deus ex machina“ przemiana Chudego w akcie III — mimo to, powtarzam, sztuka wypadła świetnie dzięki przeczystemu i jak spiz jędrnemu językowi Żeromskiego, a przede wszystkim dzięki grze aktorów. Pierwszorządny zespół teatru im. J. Słowackiego z p. Chmielewskim na czele dał nam poprostu koncert. Rzeszów dawno takiej gry nie widział.

Pan Z. Chmielewski stworzył kapitalną w masce i grze postać Szeli, który rzeczywistości ciążył nad całą sztuką i był jej ośrodkiem. Panie H. Buczyńska (Chwalibogowa) i J. Zmijewska (Veronika) bardzo dobrze odegrały role kobiece. Pan Roman Zawistowski (Ksawery) dał się w pierwszym akcie porwać swej młodzieńczości i leciutko zaszarżował, ale sceny końcowe (akt III) wypadły bez zarzutu. P. A. Szymański (Hubert Olbromski) jako typ młodego zapaleńca, Polaka-demokraty, dzielnie się przeciwstawił grozie, otaczającej Szelę i wyszedł z roli obronną ręką. P. W. Miarczyński (Chudy) niewyraźny z początku (rola!) miał w trzecim akcie b. dobre i silne momenty. P. W. Krasnowiecki (hr. Lazansky) był b. dobrym austriakiem-gentlemanem.

A wreszcie muszę wspomnieć o p. W. Szymborskim, który dał epizodyczną wprawdzie (dlatego dopiero teraz o nim piszę), ale świetną, niezrównaną (czy nie najlepszą) sylwetkę Krzysztofa Cedro. Reszta zespołu na ogólnym, bardzo wysokim poziomie.

Jesteśmy wdzięczni inicjatorom tej nawskróś artystycznej imprezy za jej urządzenie i pokazanie naszemu biednemu miastu prawdziwej sztuki. Ger.

Ze sali sądowej.

W dniu 4 marca br. odbyła się przed Sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa przeciw Magdalenie Wojnar z Biedaczowa o zbrodnię podpalenia.

Akt oskarżenia zarzucał Magdalenie Wojnarowej, że 17 grudnia 1924 położyła pod stajnię Marii Klimkowej ogień, który przeniósł się następnie na dom mieszkalny i obrócił w zgłiszczą obydwa budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym. Że nikt inny, tylko oskarżona Wojnarowa musiała być podpalaczką, wynikało według aktu oskarżenia z tego, że tylko ona jedna czuła do rodziny poszkodowanej głęboką urazę z tego powodu, bo syn poszkodowanej Klimkowej nie chciał jej amorów, z którymi miała mu się osk. narzucać; ponadto córka poszkodowanej, Agnieszka Klimkówna, miała na krótko przed pożarem wyjawić kradzież, jakiej oskarżona dopuściła się na szkodę Makówków. Oskarżona miała pierwsza ogień zobaczyć i dokładnie opisać miejsce, jakkolwiek w chwili tej ogień nie był jeszcze dobrze widoczny, nie chciała następnie z siostrą pójść na miejsce pożaru, a następnie miała podczas pożaru zachowywać się nienaturalnie, biegać od domu do domu, by w ten sposób zagłuszyć wyrzuty sumienia.

Oskarżona zaprzeczyła na rozprawie, by zarzucanego jej czynu się dopuściła i by czuła jakąkolwiek złość do poszkodowanej Klimkowej, względnie jej rodziny.

Ponieważ wyniki rozprawy nie wykazały winy oskarżonej, tembardziej, że i sama poszkodowana i jej rodzina

nie stwierdziły stanowczo, by oskarżona miała do nich jaką złość, przeto Sędziowie przysięgli jednogłośnie postawione im pytania co do winy zaprzeczyli. Na podstawie powyższego werdyktu Przysięgłych Trybunał uwolnił oskarżoną Wojnarową w zupełności od oskarżenia.

W Trybunale orzekającym zasiadali: S. S. O. Grodecki, jako przewodniczący i S. S. O. Dr. Podobiński i S. S. O. Mortka, jako wotanci. Oskarżenie wnosił Podprokurator Syrowy, bronił adwokat Dr. Hakalla.

NADEŚLANE.

ODEZWA

w sprawie składki na budowę pomnika ś. p. Arcybiskupa BILCZEWSKIEGO.

Dwuletni okres dzieli nas od chwili, kiedy Wielki Kapłan, Wielki Obywatel, jeden z najdzielniejszych i najwspanialszych budowniczych Polski, Arcybiskup-Metropolita lwowski, Józef Bilczewski, poszedł po wiekiustą zapłatę do Tego, któremu jak najwierniej służył.

Tacy ludzie nie są zjawiskiem codziennym. Trzeba na nich czekać nieraz długie pokolenia. Ale ich światłość wystarczy, aby niejedno pokolenie oświecać, ich program potrafi niejednemu pokoleniu przewodzić.

Naszym więc jest obowiązkiem pamięć tego Męża, tak wielce w Kościele i Ojczyźnie zasłużonego i na przyszłe pokolenia utrwalić.

Jednym ze środków, do tego celu wiodących, ma być ufundowanie w Katedrze lwowskiej, w kaplicy błog. Jakóba Strzemię, ś. p. Arcypasterzowi pomnika, godnego Jego osoby.

Pomnik z białego marmuru, wyobrażający Arcybiskupa w naturalnej wielkości, łączący Go ideowo z Jego wielkim poprzednikiem i duchowym mistrzem błog. Jakóbem, przypominać będzie rzeszom wiernych, wpatrujących się weń zasadę, że prawdziwa miłość Boga i prawdziwa miłość Ojczyzny mogą jedynie stworzyć dobrego syna Polaki.

Niema prawie Polaka, o którego uszy nie obito się nazwisko Arcybiskupa Bilczewskiego; niema takiego, któryby tego imienia całym sercem nie ukochał, któryby do uswietnienia jego nie chciał się, drobną bodaj ofiarą, przyczynić.

Nadarza się obecnie sposobność po temu.

Wszystkich do ofiary, choćby najskromniejszej, na budowę pomnika ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego gorąco zapraszamy.

ZA KOMITET:

† Bol. Twardowski m. p. Dr. Wład. Koricki m. p.
Arcyb. lwowski obrz. łac. sekretarz.

prezes.

Prof. Dr. Leon Piniński m. p.
wiceprezes.

Datki wysyłać należy pod adresem: Kurja Metropolitalna obrz. łac. Lwów, z zaznaczeniem „na pomnik X. Arcybiskupa Bilczewskiego“. Konto czek. Nr. 59.808. Telef. Nr. 742.

Kronika rzeszowska.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1-2 po południu.

Ze Związku Lud.-Narodowego. W sobotę dn. 28 bm. odbędzie się w sali Kasyna m. (3 M ija) w Rzeszowie o godz. 6

popoł. zebranie dyskusyjne dla członków i sympatyków. Referat wygłosi p. poseł W. Ostrowski. Na porządku dziennym między innymi sprawa wynagrodzenia godzinowo-kilometrowego maszynistów kolejowych.

Z „Rozwoju“. W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się w sali „Sokoła“ w Rzeszowie, o godz. 12 w południe wiec rozwojowy. Referat wygłosi p. dyr. Krzysztofowicz ze Lwowa, świetny mówca i znakomity znawca kwestji żydowskiej. Prócz powyższego referatu będzie poruszone na wiecu wiele aktualnych spraw i zagadnień.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. Dnia 29 marca 1925 wygłosi wykład pt. „Świecące zwierzęta i rośliny“ Dr. Marja Solecka, asyst. Un. Jagiell. Ze względu na obrazy świetlne wykład odbędzie się w Kino Olimpja punktualnie o 3.

Kolej Rzeszów-Sanok. Mieszkańcy południowych okolic Rzeszowa, aż po Sanok organizują akcję za budową kolejki Rzeszów-Tyczyn-Błażowa-Jasienica-Brzozów do Sanoka. Byłaby to w przedłużeniu budującej się linii kolejowej Grojec-Ostrowiec-Tarnobrzeg-Kolbuszowa-Rzeszów najkrótsza i główna arterja kolejowa łącząca Warszawę z Budapesztem, a w szerszym pojęciu morza Bałtyckiego (Gdańsk), z Adryatykiem (Rjeka), o światowym znaczeniu. Sprawy powyższej nie spuścimy z oka jako dla gospodarczego i mocarstwowego rozwoju naszego państwa ważnej — a dla ludności powiatu rzeszowskiego wprost koniecznej.

Podania o skrócenie lub odroczenie służby wojskowej. W myśl nowej ustawy wojskowej należy podania o skrócenia lub odroczenia służby wojskowej wnosić do władz administracyjnych II instancji, zaś zażalenia na decyzje wydane w II instancji do władz administracyjnych I instancji. Termin do wnoszenia zażaleń wynosi 14 dni od doręczenia orzeczenia II instancji.

Ferje świąteczne w szkołach średnich i powszechnych. Ferje wielkanocne w szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się w Wielki wtorek po nauce tj. dnia 7 kwietnia i potrwać do 19 kwietnia włącznie.

Kurs pisarzy gmin wiejskich. Z dniem 22 kwietnia br. otwiera Wydział Samorządowy kurs dla pisarzy gmin wiejskich. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w Wydziale Samorządowym i w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

Dwojaka sprawiedliwość. Netujemy fakt li tylko z obowiązku dziennikarskiego. Tyle razy podnosiliśmy podobne sprawy bez skutku, że i teraz skutku się nie spodziewamy.

Jest w Rzeszowie ul. Fircowskiego, zaułek, nie czyszczony od szeregu lat. Wogóle nikt z mieszkańców tej ulicy nie może nam podać, aby widziała kiedy mioty magistrackie.

Zachciało się kiedyś p. Gadulskiemu, czy jego chłopcu wyrzucić na tę ulicę trochę skrawków papierowych. Nie uszło to argusowych ocz magistrackich i wymierzono p. G. karę. Nie pomógł rekurs, musiał zapłacić. Zgodził.

Ale jest na ul. Lwowskiej żydowski skład jaj, które pakują robotnicy, roznosząc pełno śmiecia i słomy nie tylko po podwórzu, lecz i po ulicy. Kilka razy mieszkańcy tej ulicy chodzili do gminy ze skargą i żalami na to zanieczyszczenie, ale, o ile nas informują, bez skutku, bo gmina handlarza nie ukarała.

Przyjmowanie inwalidów wojennych na kurs straży leśnej w Niepołomicach. Dnia 1 września br. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i połowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1926, z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych. Reflektanci mają przedłożyć: 1) dowód że są inwalidami, 2) poświadczenie, że stan zdrowia jest zadawalniający, 3) świadectwo z ukończonej 4 kl. ludowej, 4) poświadczenie nienaganego zachowania zachowania się pod względem moralnym i politycznym. Podania o przyjęcie na ten kurs należy wnosić wraz z podaniami wyżej dokumentami do Województwa w Krakowie. Kandydaci zostaną o przewidywanym przyjęciu zawiadomieni najpóźniej w pierwszych

dniach sierpnia 1925. O ostatecznym przyjęciu rozstrzyga Komisja porady zawodowej po przybyciu kandydata na miejsce w Niepołomicach w dniu 1 września 1925. Wychowankowie kursu otrzymują bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i obuwie.

Ekspozytura kraj. Biura meljoracyjnego. Tymczasowy Wydział Samorządowy oznajmia, że z dniem 1 marca 1925 postanowił reaktywować Ekspozyturę kraj. Biura meljoracyjnego w Jaśle w celu udzielenia fachowej pomocy technicznej dla projektowania i wykonywania meljoracji w powiatach Jasło, Krosno, Rzeszów, Gorlice, Strzyżów, Brzozów i Sanok. Kierownictwo tej Ekspozytury Tymczasowy Wydział Samorządowy poruczył st. referentowi, Inż. Tytułowski Pillerowi, z siedzibą urzędową w Jaśle.

Policjant złodziejem? Jak nam donoszą z Głogowa, dn. 28 lutego o godz. 9.30 wieczór popełniono w tamtejszym magistracie kradzież. Nieznany sprawca zabrał z kasy miejskiej 1800 Zł, a także pewną drobną sumę ze skarbonki. Wszystkie podejrzenia zwracają się ku jednemu z tamtejszych policjantów, którego krytycznego dnia przyłapano na miejscu kradzieży; nazwiska na razie nie podajemy. Śledztwo w toku.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. Dutkiewiczowi — Passaic, N. Jersey — U. S. A. Na życzenie W Pana 2 numery „Ziemi“ wysyłamy. Warunki prenumeraty znajdzie W Pan na pierwszej stronie naszego pisma. Dziękujemy za pozdrowienie dla Polski i dla nas. Czekamy odpowiedzi co do prenumeraty i zasylamy pozdrowienia „Polakom za morzem“.

CZASOPISMA.

„ISKRY“, zeszyt 11, przynoszą dalszy ciąg ciekawych wrażeń z podróży po Tunisie, pióra T. Radlińskiego, szkic S. Radomskiego o Okopach św. Trójcy i początek zarysu historii Teatru Narodowego w Warszawie H. Duminówny. K. Rosinkiewicz przedstawia nam zmagania się Kazika Japończyka z losem dla dopomożenia rodzinie. Ciekawe i nieciekawe, Niepróżnujące próżnowanie, Kącik Dobrych Znajomych, Nasze listy i stały dział rozrywek dopełniają treści tego interesującego zeszytu.

„ISKRY“, zeszyt 12, kontynuują zajmujący diarjusz podróży T. Radlińskiego Sto dni w trzech częściach świata, historję Teatru Narodowego H. Duminówny i Złoty sen Lamikai K. Rosinkiewicza, przynosząc jednak nowe artykuły, jak W. Prażmowskiej Najpiękniejszy dzień, K. Rudzińskiej Poznaj samego siebie i szkic historii Sokoła pióra A. Urbańskiego. Niepróżnujące próżnowanie, Kącik D. Z., Nasze listy, Gazetka i stały kącik rozrywek dopełniają treści tego zajmującego zeszytu.

MIGAWKI.

Pan Roman umarł.

W jasną, wygwieżdżoną noc marcową uleciała jego niewinna, biała jak tegoroczny śnieg duszyczka — ku niebiosom.

Leci, leci — aż się zmęczyła okropnie i zasapała, że to droga daleka.

Wtem patrzy — brama ogromna. Stuk, stuk.

„Kto tam“ odzywa się zaspany głos św. Piotra i dostojna głowa ukazuje się w małym okienku przy furcie.

„A to ja, ze ziemi — Roman Kiszka się nazywam. Chciałbym...“

„Co? Do nieba? Tak odrazu? Ho ho — bratku — nie idzie to tak prędko. Zresztą ścisk u nas okropny w ostatnich czasach powstał i nędza mieszkaniowa. Popróbuj w piekle“.

Okienko zamknęło się i duszyczka pana Romana popłynęła, jęcząc ku piekłu.

Kiedy wreszcie przybyła do bram „wiecznej boleści“, porwało ją pod pachy dwu starych djabłów i zawlokło przed Lucypera.

„Czego?“ zapytał ten.

„Panie, chciałbym... tego... ee...“ jękała się biedna, przerażona dusza.

„Do piekła? Hm. A no, pomyślmy nad tem. Ponieważ jednak i u nas bezczynnym być nie można, musisz pracować. Cóż zgoda?“

„Dobrze panie“ — pisnęła uradowana dusza i pocałowała ze wzruszenia jednego z trzymających ją djabłów w sam nos czerwony i haczykowany.

Dusza pana Romana Kiszki została w piekle. Ofiarowano jej mieszkanie z opałem, światłem, obsługą i całym utrzymaniem.

W zamian za to musiała jednak raz na tydzień opracować jakiś plan inwestycyjny — raz wodociągów, raz tramwaji, raz hali targowej.

Lucyfer miał wrażenie, że jest dobrym władcą...

...Djabły — urzędnicy magistratu piekła, zyskiwały dużo papieru do zawijania chleba z masłem... A pan Kiszka przynajmniej nie wychodził z wprawy.

...Wszyscy byli zadowoleni.

Ger.

OGŁOSZENIA.

Jako napój stołowy

— najlepsze są wody mineralne —

„BILIŃSKA“

„GISSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

K. RZĄCA I CHMURSKI

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schalter i Sp., oraz St. Urban, w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego, oraz Drogerji W. Brillant. 47

PIOTR KOPIEC

krawiec męski.

Poleca Sz. P. swoją pracownię krawiecką, która przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonanie pierwszorzędne. Świeże żułnałe, oraz próbki na materje krajowe i zagraniczne. — Przyjmuje również zamówienia PP. Duchowieństwa. — Roboty wykonuje starannie i punktualnie.

Z poważaniem

PIOTR KOPIEC

ul. Batorego I. 16, parter.

2—3

46

JAN KARP
KRAWIEC

— specjalista księżyh robót, również cywilnych. —

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

216

10—22

„KUŹNICA“

**fabryka i warsztaty
reparacyjne**

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63.

9—7

MAGAZYN GALANTERYJNY

Kazimierza Salwacha

w Rzeszowie, ul. Kościuszki 8

— poleca wielki wybór kapeluszy: —
damskich letnich i przejściowych, skórzanych i zam-
szonych oraz dziecinnych

z pracowni firmy „MEWA“ w Rzeszowie.

Przyjmuje się również kapelusze do prze-
rabiania po cenach najniższych. 54 1—3

Pięć dzierżaw w okolicach Lwowa, Stanisławowa, —
ziemie pszenne, kompletne budynki, natychmiast
do wydzierżawienia. Znaczką na odpowiedź. Zgłoszenia
pod „Ekspedycja“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T.
Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4 II p. 55

Chaskel Kirschenbaum ur. 1899 r. w Narcie
Starym pow. Nisko, 53
unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

Reklama jest dźwignią handlu!

WAŻNE

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

**Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ
Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia,
11 w oprawie lub arkuszami.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze wełniane,
bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Składnica kótek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materiały włosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze. 51

„BŁAWAT POLSKI“

SZKOŁA I SKA

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

płótnn, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wsypy nn poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 40% opustu.

Maszynę do pisania

w dobrym stanie kupi — Dyrekcja Szkoły Handlowej w Rzeszowie ul. Towarnickiego.

**Nejpewniejsza
lokata oszczędności**
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego. 52

Mateusz Miłał ur. 1878 r. w Brzeźówce, zamieszkały w Borku Starym, unieważnia zgubioną książeczkę inwalidzką. 49